

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Wieś pomorska w obliczu ważnych zagadnień społeczno-gospodarczych

Musimy otrząsnąć się z mentalności kryzysowej, odbudować spółdzielczość na Pomorzu, wychować kadry pionierów spolszczenia miast Polski centralnej i wschodniej, wyrugować elementy obce z handlu i spółdzielczości, zdobyć się na zgodny, zbiorowy wysiłek wszystkich Polaków rolników Pomorza

Rolnictwo Pomorza musi spełnić rolę przodownika w życiu rolniczo-gospodarczym Polski

Wywiad z przewodniczącym Okręgu Pomorskiego Organizacji Wiejskiej OZN. sen. Augustynem Serożyńskim

We wczorajszym numerze podaliśmy w streszczeniu wywiad udzielony w związku ze zwołaniem do Torunia na dzień 19 bm. zjazdu Organizacji Wiejskiej O. Z. N. Okręgu Pomorskiego agencji „Iskra” z przewod. Okręgu Pomorskiego Organizacji wiejskiej O. Z. N. sen. Augustynem Serożyńskim. Dziś interesujący ten wywiad, nawiązujący wiele problemów społecznych, gospodarczych i organizacyjnych podajemy w całości.

Rad.
— Jak się układają obecnie warunki ogólnie gospodarcze wsi pomorskiej? — pytamy sen. Serożyńskiego.

— Warunki ogólnie gospodarcze pracy

rolnika pomorskiego charakteryzuje przede wszystkim duża plamistość gleb pomorskich, w zasadzie mało urodzajnych, w dużym stopniu piaszczystych, oraz surowość klimatu. To też, o ile wyniki pracy rolnika pomorskiego są lepsze, tak co do jakości produkowanych płodów rolnych, jak i co do ilości zbiorów z jednostki powierzchni obsiewów, to osiągnąć to można jedynie drogą dużych nakładów pracy i kapitału w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc intensywnością produkcji. Jak panu redaktorowi wiadomo, przesilenie gospodarze lat ostatnich poczyniło najsilniejsze spustoszenia w warsztatach o produkcji intensywnej. Dlatego też właśnie

wać zadania pracy gospodarczej rolnictwa pomorskiego, na najbliższą przyszłość?

— Wieś pomorska stoi w chwili obecnej przed nadzwyczaj ważnymi zagadnieniami, które musi rozwiązać tak w swym własnym interesie, jak i w interesie polskiej racji stanu. Na pierwszym miejscu wymienić tu muszę

otrząśnięcie się z mentalności kryzysowej

a przede wszystkim z pewnej apatii, która

odbudowa spółdzielczości Pomorza

będącej swego czasu naszą chlubą i twierdzą gospodarczą polskiego rolnictwa. I to zarówno spółdzielczości oszczędnościowo-kredytowej, jak w mniejszym stopniu mleczarskiej, jak wreszcie i przede wszystkim rolniczo-handlowej. Z polskich spółdzielni kredytowych, w ogólnej liczbie 141, zaledwie kilkanaście pracuje normalnie. W sytuacji o wiele lepszej znajdują się spółdzielnie mleczarskie w liczbie ogólnej 35 polskich placówek. Z niektórych jedynie kilka niedomaga. Niestety, jednak mamy na Pomorzu 50 spółdzielni mleczarskich niemieckich o przerobie mleka nieomal 2 razy większym, przy czym niekiedy 75 proc. i więcej dostaw mleka w tych spół-

wobec istotnie bardzo ciężkiej sytuacji lat ostatnich ogarnęła szerokie rzesze rolników. Przejście od tego stanu bierności ekonomicznej, ze stanu defensywy, że się tak wyrażę, do ofensywy na froncie gospodarczym i wytworzenie atmosfery ofensywnej sprzyjającej uważam za zasadniczy moment, który stanowić musi punkt zwrotny w podejściu do ogromnych zadań, które nas czekają.

Zagadnieniem konkretnym, niezwykle nagłym, jest w pierwszym rzędzie

dzielnich pochodzi od rolników Polaków, nieczłonków spółdzielni. Jest to stan wysoce szkodliwy z punktu widzenia interesów polskich, któremu wypowiemy zdecydowaną walkę.

Najgorzej jednak przedstawia się sytuacja w handlu rolniczym Pomorza. O ile bowiem chodzi o obroty tych spółdzielni, to w rękach spółdzielni polskich i handlu prywatnego polskiego na Pomorzu skupia się około 35 proc. obrotów rolniczo-handlowych całego Pomorza, podczas, gdy spółdzielnie i handel niemiecki skupiają około 65 proc. tego obrotu, przy czym w takich powiatach, jak morskki, koscierski, sepołęński itd.

w rękach niemieckich jest 80-90 proc. obrotów

globalnych rolniczo-handlowych. Oto nasza największa bolączka, do której zabie-

rzemy się z całą energią zaraz po załatwieniu spraw definitywnego zwolnienia gwarantów od odpowiedzialności, w co silnie uderzymy.

Dalszymi, niezmiernie ważnymi, zadaniami jest kwestia szkolnictwa ogólnego, związana z wprowadzeniem w szerszym zakresie 7-klasowych szkół powszechnych na wsi, dających dostęp do średnich szkół zawodowych rzemieślniczych, handlowych czy przemysłowych, te bowiem winny wchłonąć nadmiar rąk młodego pokolenia rolniczego, nie mogącego po pewnym okresie liczyć na otrzymanie osad z uwagi na ukończenie wówczas akcji parcelacyjnej. Między ta powinna być

pionierem spolszczenia miast Polski wschodn. i centralnej

i kontynuować rozpoczęty już ruch emigracji rzemieślników i kupców pomorskich na Kresy Wschodnie. Jako zaś najpilniejsze w tym zakresie leży przed nami zagadnienie całkowitego wyrugowania elementu obcego z handlu w czterech nowoprzyłączonych do Pomorza powiatach woj. warszawskiego, tak, aby stały się one podobne do ziem

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

rolnictwo pomorskie zostało silniej dotknięte przez kryzys

aniżeli rolnictwo w innych połaciach naszego kraju, i to tym bardziej, iż rok ostatni, który był dla rolnictwa polskiego pewnym zwiastunem zbliżającej się poprawy, okazał się jednakże dla rolnika pomorskiego jeszcze cięższym, niż poprzednie. Stało się to na skutek klęski nieurodzaju w roku 1936, która według zestawień oficjalnych Wojewódzkiej Komisji Kłeskowej, obniżyła plony przeciętnie o 38 proc w stosunku do lat normalnych, oraz z powodu bezśnieżnych inrozów tegorocznych, wskutek których na ogromnych połaciach wymarły zupełnie oziminy, oraz koniczyny i lucerny. Jak więc pan widzi, sytuacja rolnika pomorskiego, tak ze względów zasadniczych, jak i specyficznie pomorskich nie jest do pozazdroszczenia.

Jeśli natomiast idąc dalej, interesuje pana redaktora struktura agrarna Pomorza, to stwierdzić muszę, iż jest ona z r o w s z ą aniżeli gdziekolwiek bądź indziej i charakteryzuje się tym, iż na Pomorzu mamy wszelkie rodzaje gospodarstw splatających się

harmonijnie w jedną całość od małych do wielkich

Według spisu z roku 1931 mieliśmy na Pomorzu 53.464 gospodarstwa rolne (t. zw. zespoły rolnicze) z tego poniżej 5 ha — 14.303, gospodarstw od 5 — 50 ha — 34.934, i gospodarstw powyżej 50 ha — 1.903. Większą własność stanowią u nas w przeszło 60 proc warsztaty niemieckie. Taka, a nie inna, struktura gospodarcza, obok momentów wspólności pracy narodowej i gospodarczej w okresie przedwojennym, stała się powodem, iż

na Pomorzu nie znamy takich antagonizmów społecznych w rolnictwie, jak w innych województwach

Zewnętrznym objawem braku tych antagonizmów jest choćby tylko ten fakt, iż Pomorze jest jedynym w Polsce województwem, w którym nie ma organizacji stanowych rolniczych t. j. ani związku ziemian, ani związku matorolnych, lecz wszyscy rolnicy są

zjednoczeni w ogólnej organizacji rolniczej

Kółek Rolniczych z ich centralą w Toruniu. Stwarza to dodatnie warunki dla zgodnej pracy gospodarczej całego społeczeństwa rolniczego.

— Czy zechciałby Pan Senator naszkico-

Pan Prezydent Rzplitej w Liskowie



Zdjęcie przedstawia moment dekoracji przez Pana Prezydenta Mościckiego siedmiu rolników z Liskowa brzoźwan „Krzyszmi Zaslugi”.

So prostu

Gloryfikatory zbrodni

Ostatnie i toczące się obecnie procesy nawiązują szereg smutnych refleksyj, wywodzących się z regionów obiektywnych i analitycznych pojęć o praworządności i dopuszczalnych, legalnych środkach walki obozu opozycyjnego z panującym reżimem.

Praworządność zbrojowa i indywidualna nie może być w żadnym wypadku traktowana jako abstrakcja jako struktura zasad ustrojowych, którą dowolnie można interpretować i pomawiać. Stanowi ona bowiem definicję kompleksu prawnych przepisów i zasadniczych praw realnych zarówno stosunek państwa do obywateli i obywateli do państwa jak i legalizm działań zbiorowych i indywidualnych.

Każde też wystąpienie, a tym bardziej zorganizowane, z jakich pobudek by utę emanowało, a godzące w legalne formy zasad praworządności, sklasyfikowane być musi jako zbrodnia godząca w najwyższej szej interesy państwa.

Na tego rodzaju metody walki w własnym państwie i z własnym rządem nie ma żadnego usprawiedliwienia i żadną miarą nie można ich tłumaczyć ani chorobliwą ambicją ani wybujałym indywidualizmem, a tym bardziej, pobudkami... ideowymi. Gdy by bowiem te kategorie pojęć rzuciły instynktami obywateli spowodowałyby one nie tylko tragiczne następstwa i skutki dla naszej praworządności i niepodległości politycznej, ale byłyby rozsednikami najwyższej demoralizacji społeczeństwa.

Legalność walki i kult dla zasad praworządności powinny być kanonem i nakazem patriotycznym dla każdego Polaka, a każdy — kto się na gloryfikację działań koludujących z zasadami legalnej walki — dyskredytuje się w oczach zdrowej opinii publicznej.

m. z.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rdzennie pomorskich. Zdecydowaną walkę gospodarczą, handlowi żydowskiemu wypowiemy również tam, gdzie, niestety, zdołał on zapuścić już swe macki i na Pomorzu.

Dalej stoi przed nami sprawa definitywnego

zatarcia różnic między osadnictwem a rolnictwem

zasiedziały przez podniesienie osadnictwa i zerwanie ze szkodliwym fikcyjnym podziałem rolnictwa na te dwie grupy. Widzieć będziemy tylko rolnika polskiego, prawowitego właściciela ziemi pomorskiej.

Z kolei w zakresie fachowym stanimy przed zagadnieniem zalesienia nieużytków, których mamy 29.000 ha niezalesionych ze szkodą gospodarczą dla rolnika oraz dla obrony Państwa. Nie będziemy mogli w końcu pominąć akcji zmierzającej w kierunku podniesienia na wyższy poziom warsztatów rolnych, którym kryzys i pewna apatia gospodarcza nie pozwoliła na postęp w metodach wymaganych przez nowoczesną organizację warsztatu rolnego, w zaopatrywaniu się w odpowiedni sprzęt maszynowy i t. d. W całej tej akcji kierować się będziemy jedynie momentem

o bronności kraju

a problemem oceny wyników naszych prac będzie stopień wzmocnienia tej obronności na naszym pomorskim odcinku.

Zagadnienia te, jak zrównoważenie, będą tematem bezpośrednich prac Panów. Czy mógłby mi jednakże Pan Senator określić, jaką rolę w pojęciu Panów, powinno spełnić rolnictwo pomorskie wobec rolnictwa województw centralnych i wschodnich?

Rolnictwo Pomorza, jak zresztą i w ogóle zachodniej Polski, powinno spełnić wobec rolników z innych części kraju rolę przodownika. Zdajemy sobie sprawę i cieszymy się z tego, iż pod względem produkcji ilościowej rolnictwo wschodnich i centralnych części kraju, posiadające zresztą o wiele lepsze warunki glebowe, poważnie zbliżyło się do poziomu pomorskiego w ostatnich piętnastu latach. To też przodownictwo nasze w przyszłości polegać będzie nie tyle na produkcji ilościowej, co przede wszystkim jako ilościowej. Produkcja kwalifikowanych gatunków zbóż i okopowych, nasiennictwa, przemysłu rolny, hodowla zarodowa, stosowanie nowych ulepszonych metod pracy, oto tereny współzawodnictwa, na których musimy przodować. W ten sposób, zanim ziemie centralne i wschodnie poddadzą się do naszego obecnego poziomu, rolnictwo pomorskie powinno w tym samym czasie zrobić co najmniej tak samo duży krok naprzód, aby nadal zachować rolę przodownika, którego postęp podciąga innych współzawodników do poziomu wyższego. Tak rozumieć wyścig pracy w zakresie rolnictwa i taką rolę będziemy starali się nadać rolnictwu pomorskiemu.

— Jeżeli Pan Senator pozwoli — jeszcze

Zabójca st. posterunkowego śp. Kędziory
Welwel Szczerbowski skazany na śmierć

Brześć n. B. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym, w Brześciu n. B. rozprawa sądowa przeciwko Welwelowi Szczerbowskiemu, lat 18, oskarżonemu o morderstwo starszego posterunkowego służby śledczej śp. Stefana Kędziory.

Stół prasy zajęło 25 sprawozdawców (przeważnie pism żydowskich).

Po rozpoczęciu rozprawy obrońca oskarżonego Rzental oponuje przeciwko włączeniu powództwa cywilnego, jak i małoletności oskarżonego i prosi sąd o wezwanie biegłego lekarza, który by ustalił wiek oskarżonego. Prokurator Goździk wypowiada się przeciw powoływaniu lekarza biegłego.

gdyż wiek oskarżonego według zgodnych ze znaną oskarżonego i rodziców ustalony jest na lat 18 tj. oskarżony urodził się 25 lutego 1919 roku.

Akt oskarżenia zarzuca Welwelowi Szczerbowskiemu, iż w dniu 13 maja br. w chwili odnalezienia przez wywiadowcę Kędziore, kilku ćwiartek mięsa z nielegalnego uboju i gdy wywiadowca zabierał je na dorózkę, Szczerbowski dopadł go z tyłu i uderzył go nożem w plecy, zadając ciężką głęboką ranę, która spowodowała śmierć Kędziory. Następnie ukrywał się przez kilka dni. Wypadek ten spowodował znane zaburzenia w Brześciu.

Oskarżony Szczerbowski do winy się przyznaje i przedstawia szczegółowo prze-

bieg okoliczności, w których dokonał swego czynu.

(ch) BRZEŚĆ N-B, 15. 6. (tel. wł.). Po przemówieniach prokuratora i obrońców Sąd uład się na naradę, po której ogłosił wyrok, skazujący Welwela Szczerbowskiego na karę śmierci.

Sąd wyszedł z założenia, że Szczerbowski odpowiada całkowicie za swój czyn i morderstwo popełnił nie w afekcie.

Wyrok wywołał na sali wielkie wrażenie. obrońcy zapowiedzieli apelację

Drugi dzień procesu Doboszyńskiego

Cześć zeznań przy drzwiach zamkniętych

Kraków (PAT). Na wniosek obrony sąd postanowił odbyć rozprawę przy drzwiach zamkniętych przez czas składania części zeznań oskarżonego Doboszyńskiego, dotyczących motywów, które miały wywrzeć zdaniem oskarżonego wpływ na jego czyn z czerwca 1936 r., a które to zeznania mogą mieć znaczenie dla jego obrony.

Tajność rozprawy umotywowana jest względami na bezpieczeństwo państwa. Przewodniczący zarządził opróżnienie sali.

Po zeznaniach Doboszyńskiego przy drzwiach zamkniętych, po krótkiej przerwie oskarżony opowiada jak na wiosnę 1936 r. analizował sytuację na terenie powiatu krakowskiego i doszedł do wniosku, że władze na terenie poszczególnych części Polski przeciwdziałały tworzeniu się Frontu Ludowego. Doboszyński stwierdza, iż do szkodliwych motywów, że winy nie należy szukać w systemie rządowym polskim lecz u miejscowych wykonawców władzy.

Doboszyński w dalszych swych zeznaniach szczegółowo opowiada o wiecu w Myślenicach, gdzie uroczystość miała cha-

akter wiecu opanowanego przez komunistów. Postanawia więc utworzyć straż porządkową, którą nazwał drużynami ochronnymi. W tym czasie przeżywał okres wahaniania się, silnej walki duchowej, która przerodziła się w decyzję przeprowadzenia protestu. Wtedy to zaczął obmyślać plany działania. To też wybrał się na rowerze obejrzeć trasę przyszłej wyprawy. Lecz i w tym czasie jeszcze nie był pewny czy demonstracje zrealizuje i ciągle wahał się.

Dalej Doboszyński opowiada jakie wrażenie zrobił na nim kongres Zarzewia, który odbył się w początku czerwca r. ub. w Krakowie. Kongres ten przybrał niespodziewany obrót, który zaskoczył wielu. Dalej Doboszyński opowiada, jakie wrażenie na nim zrobił artykuł, który ukazał się w I. K. C. p. t. „Zagubiliśmy naród”. W tym momencie swych zeznań Doboszyński coraz więcej się podnieca, mówi głosem podnieconym, tak że sprawia wrażenie mówcy wiecowego.

Doboszyński charakteryzuje akcję komunistów oraz przytacza szereg doniesień,

które otrzymywał w tych czasach o zamierzeniach komunistów, które miały być kierowane przeciwko Stronnictwu Narodowemu. Reasumując swoje zeznania, Doboszyński oświadcza, iż w swych wywodach starał się przedstawić poszczególne fazy swej działalności politycznej i duchowej, by przedstawić dalej, dlaczego doszedł do późniejszej decyzji. Twierdzi dalej, iż przyszedł na niego moment, gdy nie widział możliwości działania legalnego.

Zeznania swoje składa Doboszyński w tonie niesłychanie podnieconym i często krótko obraźliwym w tonie. Chwilami krzyczy, nerwowo gestykuluje i odlegając od tematu rozprawy.

Zmusza to przewodniczącego rozprawy do kilkakrotnego upomnienia oskarżonego.

Po przerwie przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia, jak przedstawiały się przygotowania do najeścia na Myślenice i jaki przebieg miała akcja w samych Myślenicach.

Przez cały ciąg zeznań Doboszyńskiego przewija się jeden motyw główny, akcja jego nie miała na celu żadnego anarchistycznego zamachu, a jedynie demonstrację. Dążył do tego, aby akcja jego przewlekła się jak najdalej, chcąc, aby na te fakty zwróciła uwagę opinia publiczna, a tym samym nastąpił zwrot w traktowaniu ruchu narodowego, mającego uzdrowić stosunki w Polsce, jako tamy przeciwko zalewowi wywrętowej akcji komunizmu i szkodliwej działalności żydów.

Dziś przybywa do Gdańska „Stara gwardia”
narodowo-socialistyczna

Dziś rano czterema specjalnymi pociągami przybywają do Gdańska — członkowie t. zw. starej gwardii narodowo-socialistycznej, składającej się z najstarszych bojowników tego ruchu.

Wycieczka, która poza Gdańskiem zwiedzi również Prusy Wschodnie liczy 600 uczestników. „Stara gwardia” wyruszyła wczoraj z Berlina, gdzie był jej punkt zborny.

Na przyjęcie gości czynniki narodowo-socialistyczne w Gdańsku przygotowały przyjęcie o bogatym programie. Poza tym od wczorajszych godzin rannych zaczęto obficie dekorowanie miasta flagami i emblematami partyjnymi.

Pobyt wycieczki w Gdańsku potrwa 1 dzień, po czym „stara gwardia” wyjadzie do Królewca, gdzie również od-

będzie się podobna jak w Gdańsku galówka.

Bezpośrednie połączenie żeglugi wiślanej
z morską żeglugą przybrzeżną

Statek „V stuli” — „Carmen” przybijać będzie do przystani w Orłowie i przystan. Żeglugi Polskiej w Gdyni

Z dniem wczorajszym wprowadzona została inowacja w dziedzinie komunikacji wodnej wybrzeża morskiego z wnętrzem kraju, która stwarza duże udogodnienie dla podróżnych, udających się tą drogą nad polskie morze. Statek tow. żeglugi wiślanej „Vistula” — „Carmen”, zabierający w Tczewie podróżnych i bagaż ze statków rzecznych, przybijać będzie odtąd codzienne

nie najprzód do przystani w Orłowie, gdzie wysadzać będzie na ląd letników udających się do tego kąpieliska, a następnie do nowej przystani Żeglugi Polskiej w Gdyni na meło Południowym, skąd podróżni bezpośrednio będą mogli przejsiadać się na statki przybrzeżne, udając się w dalszą drogę do Helu i Jastarni.

W podróży powrotnej z Gdyni do Tczewa „Carmen” również przybijać będzie do przystani Żeglugi Polskiej zabierając podróżnych i bagaż ze statków przybrzeżnych oraz ponownie do Orłowa skąd bezpośrednio już odpływać będzie na Wisłę.

Wedle rozkładu „Carmen” przybijać ma do Gdyni codziennie o godz. 12-tej a odpływać o godz. 18-tej, o ile oczywiście niski stan wody na Wiśle nie będzie powodował opóźnienia.

Komunikat
meteorologiczny

Masy powietrza polarno-morskiego, płynąc z zachodu, ogarnęły już Niemcy i spowodowały wczoraj w godzinach popołudniowych w zachodnich dzielnicach Polski wzrost zachmurzenia. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 14 stopni na Hali Gąsienicowej, 21 we Lwowie, Zakopanem i Pińsku, 22 w Gdyni, 23 w Poznaniu i Krakowie, 24 w Warszawie, 25 w Grudziądzu, 26 w Kaliszu, a 27 w Toruniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 16 bm.: Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, począwszy od zachodu kraju. Chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Zgodny zbiorowy wysiłek wszystkich
Polaków i rolników Pomorza

ca da się osiągnąć przez

dokonanie zjednoczenia
narodowego

szczerze i prawdziwie. Do zjednoczenia tego zamierzamy podołać tak, jak to zrobili ostatnio Polacy, zamieszkałi w Gdańsku, przez odrzucenie i przekreślenie wszelkich dotychczasowych antagonizmów i wyciągnięcie do siebie rąk do zgodnej współpracy. Sytuacja nasza jest przecież w wielu punktach podobna do tej, jaką się powodowali nasi gdańscy rodacy. To też gotowi będziemy stanąć w jednym szeregu z każdym Polakiem, byłoby był to człowiek uczciwy i rzetelny i by zasadą wspólnego działania w kierunku wzmocnienia gospodarczego i społecznego bastionu pomorskiego, jako jednego z najważniejszych odcinków na froncie obrony kraju, uznał za

wspólną z nami.

Nie ludzimy się, iż będzie to zadanie łatwe. Zbyt bowiem ciężka jest obecna sytuacja rolnika pomorskiego, zbyt wiele błędów poczyniono w latach ostatnich przed powołaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego, zbyt wiele nagromadziło się apatii i odczuć niesprawiedliwości społecznej, aby podjęte przez nas wysiłki mogły być łatwe i szybkie, jeśli chodzi o ich realizację. Mamy jednakże pełną wiarę, iż ściśle przestrzeganie zasadniczych założeń deklaracji p. k. Cca przaz

Bezkompromisowe stosowanie
ideologii chrześcijańskiej

jako dla zasadniczego wszelkich naszych poczynań, a wzmocnienie obronności kraju, jako ich celu, dopomoże nam prędzej, czy później w realizacji zadań, jakie sobie stawiamy.

Przyszłość buduje się wiara we własne siły

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego na zjeździe „Zarzewia“ jest tak budujące w treści, tak pozbawione oficjalnego optymizmu a tyle mieści w sobie głębokich prawd z polskiej rzeczywistości, że do tego przemówienia należałoby nie raz nawrócić, po kilka razy trzeba by je przeczytać.

Bo w życiu współczesnej Polski rozwielił się szkodliwy typ obywatela, chorującego na kompleks niższości, który wszystko, co się dzieje w kraju ocenia pod pesymistycznym kątem widzenia, że „gdzieindziej lepiej“. Nie umiemy właściwą miarą szacować naszych wysiłków, naszych wielkich osiągnięć na wielu polach pracy zbiorowej. Tych pesymistów, czarnowidzów, alarmistów, panikarzy spotykamy na każdym kroku.

W kawiarniach, w tramwaju, w biurach, w redakcjach. Są bardzo wymowni, a zarazem bardzo podrażnieni. Są jakby obrażeni... Na co? Na polską rzeczywistość, na poprawę koniunktury gospodarczej. Bo że politycznie jest u nas „złe“ — to przyjmują jako pewnik. Ale jak śmie być gospodarczo lepiej? To słowo „lepiej“ stoi im kością w gardle. Krztuszą się, a nie powiedzą. U nas lepiej? Niemożliwe! „Gdzieindziej lepiej“. I owszem. „Kiedyś było lepiej“. Także. Ale teraz, u nas? Przenigdy!

Ryzykowne jest wdawać się z nimi w rozmowę. Na cyfry i fakty są głusi i ślepi. Nie przyjmują ich po prostu do wiadomości. Uważają je za wymysły „statystyki“, a „jak przecież wiadomo“, statystyka służy do zaciemniania prawdy. Wciąż natomiast operują „nastrojami“ i lubują się we wróżbiarstwie. Zobaczycie — powiadają na wiosnę — „jak to będzie w jesieni“ — zaś jesienią — „jak to będzie w wiosnę“... Kamień na kamieniu nie zostanie, wszystko diabli wezmą: i budżet i walutę i wzrost produkcji i zwiększone obroty i eksport i import i większe zatrudnienie.

Tym wszystkim pesymistom p. wicepremier Kwiatkowski dał porządną lekcję patriotyzmu, lekcję opartą nie na słowach, ale na konkretnych faktach z życia bieżącego.

A więc jak wygląda ta rzeczywistość.

Obroty czekowe w ciągu ostatniego roku wzrosły w P. K. O. o 20 proc., produkcja energii elektrycznej o 21 proc. ładunek towarowy na kolejach o 23 proc., produkcja surówki żelaznej o 26 proc., zbyt węgla o 33 proc., stali o 35 proc., koksu o 36 proc., rud cynkowych i ołowianych o 57 proc. rur o 110 proc., nawozów azotowych o 300 proc.

Ale — podając te fakty do publicznej wiadomości — wicepremier Kwiatkowski rozprawił się zarazem gruntownie z tymi, którzy nasze „osiągnięcia“ zbiorowe, narodowe i państwowe oglądają przez szkło pomniejszające, a niedole własne przez soczewkę powiększającą. Nazwał to „instynktem obcym nam, a przecież zadomowionym w Polsce“, zawleczonym ze wschodu „psychiką zablakaną“, fatalistyczną, a zgnębłą i szkodliwą.

Bo jak nie wierzyć w postęp gospodarczy Polski, gdyśmy w procentowym wzroście produkcji stali zajęli drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych. W rozwoju produkcji energii elektrycznej drugie miejsce po Rzeszy Niemieckiej, we wzroście wskaźnika produkcji przemysłowej pierwsze miejsce, we wzroście eksportu pierwsze miejsce.

To są fakty, które mają swoją wymowę.

Żeby stan życia gospodarczego podnieść na jeszcze wyższy poziom, musimy szarmonizować siły narodu.

Nie podobna tworzyć i rozwijać się, gdy wokół krzyczą kruki, jęczą ludzie zawistni, szerzą nastroje defetystyczne, mają wciąż na podorzędziu „argument“: kiedyś było lepiej, lub gdzieindziej jest lepiej. I cokolwiek się robiło, stale mówili: biada! I cokolwiek powstawało, wciąż powtarzali: zle!

I podobnie jak przesadny optymizm

Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Liskowie



Zdjęcie przedstawia odgrywaną przed Panem Prezydentem, przez dzieci z Liskowie scenę z obrazka dożynkowego.

Bilbao w agonii

Zacięte walki o miasto Basków

Londyn (PAT). Korespondent Reutera w Saint Jean de Luz donosi, iż według opowiadań naocznego świadka, sytuacja w Bilbao jest okropna, lecz wczoraj rano miasto trzymało się jeszcze. Przez cały dzień samoloty powstańcze unoszące się na niewielkiej wysokości ostrzeliwały ulice i rzucały bomby, terroryzując ludność. Ulice miasta

wystawione są na bezpośredni ogień karabinów ręcznych i maszynowych, ustawionych na wzgórzach Achanda na północno-wchód od miasta. Ciężkie samoloty bombowe bombardują bez przerwy szosę prowadzącą do Castro Urdiales i Santanderu, która w wielu miejscach jest całkowicie zniszczona. Wskutek zniszczenia tej drogi maso-

wy odwrót z Bilbao do Santanderu będzie ogromnie utrudniony.

Paryz (PAT). Doniesienia ze wszystkich źródeł stwierdzają zgodnie, iż zajęcie Bilbao jest kwestią najbliższego czasu.

Obecną sytuację wojskową pod Bilbao o godz. 16 scharakteryzować można w następujący sposób: Bilbao otoczone jest wzgórzami od zachodu i północno-wschodu oraz południa. Najwyższym wzgórzem na południe jest Santa Marina (około 425 mtr.) Największą górą na północno-wschodzie jest Sandomingo (280 m.), na wschodzie zaś góra Archanda (230 m.).

Santa Marina i Sandomingo zostały wzięte przez wojska powstańcze przed dwoma dniami, w poniedziałek zaś wieczorem zajęte zostało atakiem na bagnety wzgórze Archanda.

Na wzgórzach tych rozgorzała gwałtowna walka, która wznowiona została wczoraj o świcie

Niemiecki minister spraw zagr. jedzie do Londynu

Londyn, 15. 6. (PAT). Foreign Office podaje do wiadomości, że minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath przybędzie 23 czerwca do Londynu jako oficjalny gość rządu brytyjskiego.

Podwójne morderstwo w Poznaniu

Poznań, 15. 6. (PAT) Wczoraj po południu nieznanymi sprawcami zamordowali 50-letnią Augustę Ertel, właścicielkę mieszkania oraz jej służącą, 40-letnią Ewę Figlarz, zamieszkałe przy ul. Mickiewicza 29.

Panika w soborze prawosławnym w Pińsku podczas uroczystości jubileuszowych arcybiskupa prawosławnego

Pińsk, 15. 6. (PAT) 13 bm. odbyła się tu uroczystość jubileuszu 25-lecia kapłaństwa i 15-lecia sakry biskupiej J. E. arcybiskupa prawosławnego Aleksandra. Na uroczystości te przybył cały kler prawosławny z Polski. Podczas uroczystości jubileuszowych w soborze prawosławnym wskutek wadliwego urządzenia instalacji elektrycznej wybuchł pożar, którego pastwą padły dekoracje soboru. Pożar ten wywołał wielką panikę wśród wiernych. Energiczna akcja służby cerkiewnej pożar zlikwidowała.

Katastrofa autobusu pod Poznaniem

Poznań, 15. 6. (PAT) W pobliżu Swadziemia w pow. poznańskim uległ katastrofie wskutek najechania na drzewo przydrożny autobus, kursujący na linii Poznań-Tarnobrzeg. Kierowca Piaskowski doznał zgniecenia klatki piersiowej. Czterech pasażerów, Skwierczyński, Władysław Perz, Józef Hans i Szczepan Piaskowski odniosło tak ciężkie obrażenia, że musiano ich przewieźć do szpitala.

Uroczystości żałobne w Nowym Sączu w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Bronisława Pierackiego

Nowy Sącz, 15. 6. (PAT) Na uroczystości związane z trzecią rocznicą śmierci ś. p. ministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Bronisława Pierackiego, N. Sącz przybrał szatę odświętną.

Uroczystości rozpoczęły się wczesnym rankiem na dworcu, gdzie w oczekiwaniu na przyjazd p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, reprezentującego p. Prezydenta R. P., zebrali się przedstawiciele władz z wojewodą krakowskim Gnońskim na czele.

O godz. 7,45 przy dźwiękach hymnu narodowego zajeżdżał pociąg z Warszawy, wiozący p. prezesa Rady Ministrów, oraz szereg wysokich dostojników państwowych z marszałkiem Sejmu Carem na czele.

Po uroczystości żałobnej na starym cmentarzu, gdzie ks. biskup Lisowski odprawił, w asyście duchowieństwa, cichą mszę żałobną, przy dźwiękach marsza żałobnego p. Premier złożył na grobie ś. p. Bron. Pierackiego piękny wieniec laurowy w imieniu Pana Prezydenta R. P.

Ponadto złożono szereg dalszych wienieców, m. in. w imieniu wojewody pomorskiego Raczkiewicza.

Po złożeniu wienieców zgromadzeni udali się przed fronton gmachu Społecznego, gdzie ks. biskup Lisowski odprawił modły i dokonał poświęcenia tablicy pamiątkowej wmurowanej na frontonie gmachu.

Głodówka bezrobotnych w Gdyni

4 osoby odstawiono do szpitala

W Gdyni od trzech dni grupa bezrobotnych, składająca się z 300 osób okupowała lokal Funduszu Pracy na Grabówku, domagając się przydzielenia im zatrudnienia. Wczoraj bezrobotni rozpoczęli głodówkę. Wskutek tego w ciągu dnia zaślaby 4 osoby, 2 kobiety i 2 mężczyzn, których karetką pogotowia odstawiono do szpitala. Wczoraj wieczorem przybył do Gdyni dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy, p.

Bielski. Sytuacja na razie nie uległa zmianie. Do sprawy tej powrócimy.

jest szkodliwy, jako, że usypia czujność i zabarwia rzeczywistość na kolor różowy — tak samo nałogowy pesymizm i z m. oglądający rzeczywistość tylko przez czarne okulary, stanowi wielką przeszkodę w rozwoju, gdyż osłabia w społeczeństwie siły psychiczne, niecierpliwość i pogłębia niepożądane nastroje.

Od duchowego nastawienia społeczeństwa zależy bardzo wiele. Na to, by — jak to nam jako cel główny wskazał Wódz Naczelny — podciągnąć Polskę wzwyż, trzeba przede wszystkim siebie podciągnąć wzwyż. Trzeba się nie tylko zjednoczyć dla osiągnięcia zamierzonych celów, ale też i psychicznie wytrzeźwić z jadu defetyzmu, wykrzesać w sobie poczucie siły i wiary, radości two-

żenia i woli czynu.

Czekają nas na odcinku poprawy i rozwoju gospodarczego ciężkie jeszcze walki. Ukrywanie tego mirażem przesadnego optymizmu byłoby złe. Ale również zło, a może i gorsze, jest „czarnowidztwo“, hodowla kompleksu słabości w masach społecznych.

Pędźcie od siebie tych, którzy wykrztusić nie umieją — lub nie chcą — słowa „lepiej“, a krzyczą nad nami, że jest i będzie coraz gorzej.

Nie tylko dlatego, że mija się to z prawdą, ale również i z tego powodu, że z armią defetystów nikt jeszcze na świecie nie odniósł zwycięstwa.

W boju o naprawę gospodarczą potrzebna jest nam armia ludzi wiary i czynu.

Z cyklu: Szlakiem przyłączonych do Pomorza powiatów

Włocławka oblicze społeczne i gospodarcze

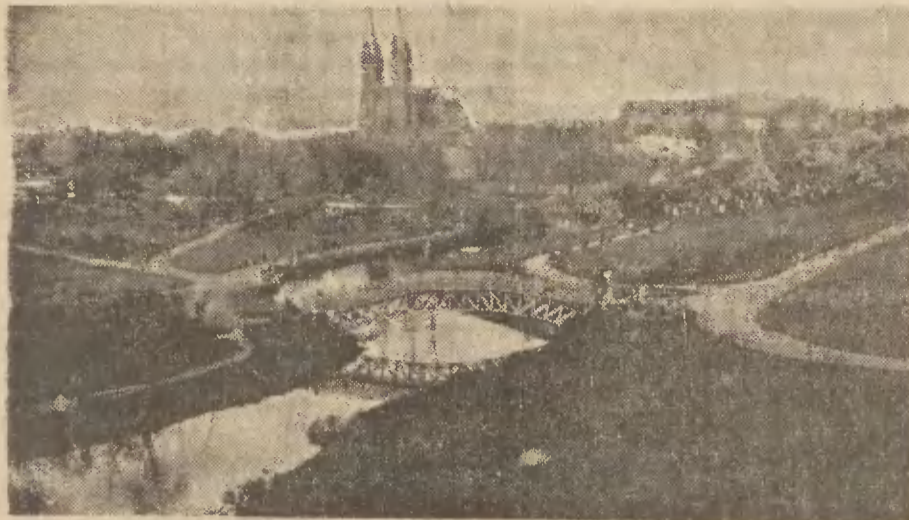
(Specjalny reportaż naszych wydawnictw).

Włocławek w czerwcu.

Związki duchowe Włocławka z Pomorzem nie za naszych dni się poczynają. Przyłączony do Pomorza Włocławek powinowaty jest Pomorzu w dziedzinie kościelnej. Toć od XII wieku do rozbiorów,

niliśmy wydatnie na korzyść wyglądu miasta. Pobudowaliśmy gmachy szkolne, kąpieliska publiczne, kolonie miejskie itd. Podnieść należy z uznaniem inicjatywę prywatną, dzięki której powstał szereg okaza-

Włocławek jest miastem bardzo u- przemysłowym, że wymienię tak jak mi pamięć dopisze, — przemysł spożywczy, a więc fabrykę cykorii Bohma, najstarszą w Polsce, młyny, browary, fabryki wód gazo-



Dwa fragmenty parku miejskiego. W głębi katedra.

gród Władysławowy jest stolicą diecezji kujawsko-pomorskiej. Pastorał biskupów włocławskich sięgał do samego morza. Dziś w organizacji kościelnej tradycja ta została zerwana, natomiast nawiązuje się łączność w dziedzinie administracyjnej, a co w skutku, siłą biegu zdarzeń, spowoduje pobratanie się w sferze uczuć duchowych, kulturalnych, społecznych.

Jesteśmy u progu tego historycznego procesu, który nam współczesnym wydaje się tak nieosiągalny z racji wielorakich różnic dzielnicowych.

Ale historia narodów zna większe cuda. Toć i dzisiejsze Pomorze nie jest Pomorzem w etnograficznym tego słowa rozumieniu. Składa się bowiem z trzech a bodaj czterech odmiennych w swej strukturze ziem.

Tedy skoro przyjąć mamy Kujawy do rodziny pomorskiej, przyjrzyjmy się im bliżej. W tym wypadku Włocławkowi.

Jakie jest jego oblicze gospodarcze, jakie jego widoki rozwoju, jakie wnosi wartości do nowego układu rzeczy.

Któż może naszkicować nam pełniejszy obraz życia społeczno-gospodarczego, jak nie ten, którego po miastach nazywają p. Prezydentem, głową miasta.

Udajemy się do biur Zarządu Miejskiego. Niestety prezydent w Warszawie. Przyjmuje nas jego zastępca, wiceprezydent p. Haydo.

Po dopełnieniu konwenansu, polegającego na wymianie nazwisk i uścisku rąk, przystępujemy ad rem.

— Piszemy, — panie prezydencie, — reportaż „Szlakiem przyłączonych do Pomorza powiatów”. Interesują nas stosunki ludnościowe, sprawa bezrobocia.

— Włocławek liczy przeszło 60.000 mieszkańców — informuje nas uprzejmie p. wiceprezydent — w tym 33 proc. żydów. Co do rynku pracy, to mamy 3 i pół tysiąca zarejestrowanych bezrobotnych, z czego 1300 miasto zatrudnia czasowo przy robotach miejskich.

— Jakże miasto prowadzi prace?
— Na prace Zarządu Miejskiego składają się inwestycje w różnych dziedzinach życia gospodarczego, czy to będzie praca przy zakładaniu wodociągów i kanalizacji, dzięki pomocy w Funduszu Pracy, czy to naprawa dróg i ulic, które prowadzimy w tempie przyspieszonym.

— A zakłady użyteczności publicznej?
— Pobudowaliśmy Kujawską Elektrownię Okręgową, którą jednak miasto wydzierżawiło konsorcjum szwedzkiemu za udzieleną pożyczkę w sumie 7 i pół miliona złotych. Posiadamy zakład oczyszczania miera oraz zakłady wodociągów i kanalizacji.

Buduje się w mieście gmach Ubezpieczalni Społecznej kosztem pół miliona złotych. Ruch budowlany został nieco wstrzymany, gdyż zamiast spodziewanych 300.000 zł pożyczki otrzymaliśmy tylko 100.000 zł. Miasto pośpiesznie doprowadzamy do schyłku porządku, ażeby się nie powstydić przed Pomorzem.

W dziedzinie samorządowej, jak i prywatnej, mamy już po za sobą wcale pokazywany dorobek. W ciągu ostatnich lat zmie-

nych gmachów jak: Gimnazjum S. S. Urszulanek, Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, gmach towarzystwa wioślarskiego, Gimnazjum Długosza itd. W mie-

skich, cukierków, fabryki maszyn rolniczych, cegielnie, fabryki fajansu, kafli, fabryki lakierów, wielka fabryka celulozy, papiernie, tartaki, fabryka wyrobów beto-

Echa wystawy „Rzemieślniczej”



Wejście do pawilonów.

ście są dwa szpitale. Szkolnictwo przedstawia się następująco: 7 przedszkoli, 15 szkół powszechnych, 7 gimnazjów i 7 szkół specjalnych, zawodowych. Mamy 16 bibliotek, nie licząc wielkiej biblioteki Seminarium Duchownego.

— A jak się przedstawia przemysł?

nowych, sztucznego marmuru itd. Ogółem przemysł nasz zatrudnia przeszło 5000 robotników.

Handel jest również rozwinięty, o czym świadczy 1700 wykupionych świadectw handlowych.

— A teraz, — panie prezydencie, — jak

Przeszło 20.000. — wypłaconych

wygranych, oto plon ostatniej loterii, przeprowadzonej pod znakiem „GROSZA SZCZĘŚCIA” przez 4170

Kolekturę Konstanty Rzanny, Bydgoszcz

ulica Gdańska 25 — Telefon nr. 33-32.

5.000 zł na nr. 37219, 1.000 zł na nr. 33705

i wiele wygranych dodatkowych i mniejszych.

Zaufajcie i nadal. „Grosz Szczęścia” nie zawodzi.

Losy do I klasy już do nabycia.

Zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotnie, wystarczy pocztówka

Telegramy w paru słowach

OBRADUJĄCA W ŁUCKU wolińska grupa „Znicza” powzięła uchwałę, krytykującą stanowisko, jakie zajęło Stronictwo Narodowe na Wołyniu.

W ZWIĄZKU Z WIELKĄ IMPREZĄ REGIONALNĄ pod nazwą „Dni Polesia”, jaka odbędzie się w Pińsku w czasie od 22 sierpnia do 5 września r. b., Śląski Syndykat Dziennikarzy organizuje wycieczkę dla swych członków ze Śląska Wielkopolski, Pomorza i województwa krakowskiego.

WARSZAWSKA STRAŻ OGNIOWA w r. budżetowym 1936-37 wyjeżdżała do 707 wypadków pożarowych, przy czym w 26 wypadkach alarmy okazały się fałszywe. W roku sprawozdawczym Warszawę nawiedziły 2 b. duże pożary, 81 dużych, 57 średnich i 601 drobnych. Przyczyną pożarów były: wadliwa konstrukcja przewodów kominowych (237), nieostrożność (197), eksplozje (9) i t. d.

NA DOROCZNEJ WYSTAWIE Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie trzecią nagrodę za rzeźbę otrzymał Józef Gazy, z prac dyplomowych wybija się na plan

pierwszy pracą studenta Bartoszką. Obydwaj pochodzą ze wsi.

WIEŚ ZENIÓW w powiecie przemysłańskim jest całkowicie zelektryfikowana. Prąd dostarcza miejscowy młyn.

EKSKAJZER WILHELM II, przebywający na wygnaniu w Holandii, posiada w granicach Trzeciej Rzeszy, kilkanaście majątków ziemskich o łącznej przestrzeni 97.043 ha.

ZARZĄDZENIEM WŁADZ NARODOWO-SOCJALISTYCZNEJ NIEMIECKIEJ PARTII PRACY, we wszystkich domach niemieckich, które posiadają bodaj 4 mieszkańca ma być umieszczona czarna tablica na której będą wywieszane rozkazy, zarządzenia i komunikaty partii.

PO OSTATNICH WYBORACH W HOLLANDII skład parlamentu wygląda następująco: Stronictwo katolickie 31 sejm, 16 senat, socjaliści sejm 23, senat 12, Stronictwo przeciwrewolucyjne sejm 17, senat 7, Unia chrześcijańska sejm 8, senat 7, Liberalowie sejm 4, senat 3, radykali sejm 8, senat 2, komuniści sejm 3, kalwini sejm 2, chrześcijańska demokracja sejm 2, narodowi socjaliści sejm 4, senat 4.

ludność miasta i okolicy reaguje na fakt przyłączenia Włocławka do Pomorza?

— Mówiąć szczerze projekt ten nikogo nie wprowadził w zachwyt. Ludzie po prostu bali się Pomorza, rozumiejąc, że Włocławek będzie musiał się podciągnąć, ażeby dorównać zasobnym miastom pomorskim. Obawa nowych świadczeń i podatków zrobiła swoje. Organizacje ziemiańskie, sfery przemysłowe, kupieckie nawet protestowały, uchwałyły rezolucje wysyłały petycje, ale teraz zdaje się nastąpiło już odprężenie w nastrojach. Duża niedogodność dla tych sfer ma i ten fakt, że dawniej gdy się jechało do Warszawy, można było w jednym dniu załatwić sprawy i w urzędach i porobić zakupy. A w Toruniu władze, jak np. Izba Skarbowa nie są jeszcze skoncentrowane i jadąc np. do województwa, a mając także sprawę w Izbie Skarbowej, trzeba jechać do Grudziądza. To bardzo niedogodne to znacznie zwiększy koszty.

Z drugiej strony sprawa przyłączenia do Pomorza ma swe jasne strony. Pomorzanie mają opinię ludzi solidnych, uczciwych i współzycie z nimi w jednych ramach społecznych i administracyjnych wpłynie dodatnio na całokształt życia gospodarczego.

— Czy w okresie przejściowym Włocławek nie odczuwa pewnych niedogodności, wynikających z takiego nieokreślonego, jak obecnie — prowizorium?

— Nie powiedziałbym. Dotychczasowe nasze władze wojewódzkie otaczają nas jak i przed tym swą troskliwą opieką. Nie dawno nawet otrzymaliśmy większą pożyczkę budowlaną.

Na tym nasz wywiad zakończyliśmy. Z pobieżnej rozmowy wynika, że Włocławek nie jest znów tak bardzo zażydzone, że go można łatwo spolszczyć przy twardej i nieustępliwej woli, że stolica południowych Kujaw przychodzi do Pomorza z pewnym okazałym dorobkiem społecznym i kulturalnym, że współzycie dwóch scalowanych dzielnic dla przyszłości tak Kujaw, jak i Pomorza będzie miało ogromne znaczenie i może wydać dobre owoce na pożytek sprawy ogólnej.

Zastrzyk świeżych sił i nowej krwi nie zaszkodzi ani jednej, ni drugiej stronie. Owszem, pomoże. Naprawdę!

Zet.-Es.

Ociemniał żołnierz na FOW

Związek Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, działając w myśl wskazówek Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego, ofiarował w ubiegłym roku 250 sztuk masek przeciwgazowych na dożbrojenie Armii.

Dzisiaj ten sam Związek Ociemniałych Żołnierzy zadeklarował Armii następny transport masek przeciwgazowych, w ilości 100 sztuk.

Patriotyczny czyn naszych ociemniałych żołnierzy zasługuje na pełne uznanie. Związek dał dowód głębokiego zrozumienia idei Funduszu Obrony Narodowej, która nakazuje współpracę w dozbajaniu Armii. Współpraca ta nie może się ograniczać na jednorazowym wysiłku, lecz musi być stała i ciągła.

Polse grozi epidemia ślepoty

Mamy już pół miliona chorych na jaglicę

Polse grozi straszna klęska jaglicy. Na podstawie urzędowych danych stwierdzono, że liczba chorych na jaglicę przekracza u nas pół miliona osób.

Alarm na trwogę podnieśli świeżo sami lekarze. Oto dwu wybitnych uczonych, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: E. Godlewski i K. Majewski wzywają rząd i społeczeństwo do walki z klęską jaglicy. Pomyślny tylko, do czego dojdzie jeżeli każdy z 500.000 chorych jaglicznych w Polsce zakazi w ciągu roku tylko jednego zdrowego. Za rok może być w Polsce już milion chorych na jaglicę.

Jaglica rozprzestrzeniona jest nie tylko na kresach wschodnich, ale np. szeroko w woj. łódzkim, na Podkarpaciu, Pomorzu i t. d. W dotychczasowej akcji główny nacisk położony był na przychodnie rozmieszczone w kraju, w których choroby jagliczy leczą się, przychodząc codziennie na wizyty lekarskie. Ale liczba przychodni czynnych w Polsce przy tym rozprzestrzenieniu choroby jest niewystarczająca. Według danych urzędowych liczba chorych, zostających pod opieką tych przychodni, wynosi około 110.000 ludzi. A chorych jest 500.000. Wynika więc, że liczba przychodni powinna być prawie trzykrotnie zwiększona.

Wielkie zebranie Akademickiego Koła Pomorskiego przy Uniwersytecie Poznańskim

W dniu 1 czerwca br. o godz. 20 młodzież pomorska, studiująca na Uniwersytecie Poznańskim, zapelniała salę Śniadeckich w Coll. Medicum, by na zebraniu omówić plan pracy podczas wakacji letnich.

Zebranie zagał prezes Akademickiego Koła Pomorskiego p. Schulz Jerzy, witając de'egata Senatu U. P. p. dziekana prof. dr. Blichowskiego i kuratora Koła p. prof. dr. J. J. Bossowskiego, poczym w krótkich słowach omówił sytuację, jaka się wytworzyła na ziemiach pomorskich, dzięki zlekceważeniu pracy społecznej przez dawniejsze pokolenia, co oczywiście wykorzystali wrogi nam żywioły żydowskie i niemieckie.

Pracę A. K. P. omówił kurator Koła p. prof. dr. Bossowski, a red. Sosnowski obecną sytuację w Gdańsku, w którym rządzą dziś Niemcy, z jawnym i oczywistym uszczerbkiem dla Polaków.

W drugim referacie kol. Antoni Dargas przedstawił zadania studenta - Pomorzana i jak powinna wyglądać praca jego wśród społeczeństwa pomorskiego. Jak ta praca będzie wyglądała konkretnie, jakie metody i drogi wytknie sobie młodzież pomorska — oto zagadnienie, którym zajmie się zjazd akademików Pomorzan w Toruniu w dniach 19 i 20 czerwca br.

Mówca jak i prezes p. Schulz wskazali konieczność tego zjazdu, by młodzież pomorska wszystkich uczelni mogła zamianować swe umiłowanie Ziemi Pomorskiej i sinya fali Bałtyku i wskazać, że tam, gdzie chodzi o wyższy cel, tam nie ma między nami żadnych różnic.

Urządzany zjazd w stolicy Pomorza w Toruniu będzie widomym znakiem, że młodzież pomorska chce poważnie zastanowić się nad planem pracy, by potem realizować powzięte uchwały punkt za punktem. Ze umiłowanie tej ziemi, to nie czcze słowa lecz czynem dowiedzie, z rozmachem młodych i z rozwagą starych, a przede wszystkim w y t r a l ą p r a c ą zdobędzie cel — wielkość Pomorza w ramach Wielkiej Polski.

Program zjazdu dwudniowy, bardzo obfity, będzie obejmował posiedzenia plenarne i komisji, gdzie zostaną wygłoszone referaty, w których prelegenci omówią drogi i metody, by cel swój osiągnąć. Zjazd ten będzie również manifestacją ogólnopomorską.

W niedzielę, dnia 20 czerwca, po wystąpieniu mszy św. w Bazylice św. Jana, pochodem udamy się na plac św. Katarzyny, by przed pomnikiem Najśw. Marii Panny złożyć hołd Patronce Polskiej Młodzieży Akademickiej, oraz odnowić ślubowania jas-

nogórskie, a stamtąd przed pomnik Kopernika, by złożyć wieniec, dla uczczenia wielkiego Pomorzana.

Całe społeczeństwo pomorskie na uroczystej Akademii w sali Teatru zamianuje swą łączność z poczynaniami młodzieży.

Każda studentka, każdy student Pomorzana, w którym tkwi choć odrobina umiłowania Pomorza, uważać będzie za obowiązek swą obecnością, swym czynnym u-

działem przyczynić się by zjazd wypadł na prawdę imponująco i wykazać, że jesteśmy zdolni do wykonania wielkich zadań.

Gorącym apelem, by wszyscy wzięli udział w zjeździe, p. Schulz Jerzy zamknął zebranie.

Koszta przejazdu z Poznania do Torunia wynoszą 3 zł. Noclegi przygotowane. — Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zapisy Akademickie Koło Pomorskie — Poznań, św. Marcina 26 m. 4.

Ohydne morderstwo Niemca na polskim pograniczu

Siekierą zarabiał żonę, dwoje dzieci i szwagra i przekradł się do nas nieporozumienia rodzinne.

Morderca, jak przypuszczają niemieckie władze bezpieczeństwa, zbiegł przez zieloną granicę do Polski. Władze niemieckie zwróciły się do władz polskich o wszczęcie poszukiwań, podając rysopis mordercy.

We wsi Bartenfelde (Niemcy) pow. człuchowskiego graniczącym z pow. chojnickim w nocy na poniedziałek, 14 bm. szwajcar 38-letni August Jahne podczas gdy wszyscy spali, zamordował siekierą swoją żonę, szwagra i dwoje nieletnich dzieci, po czym zbiegł na rowerze. Powodem morderstwa miały być

Pożar lasów pod Gniewkowem

Na pewien czas wstrzymano ruch szosowy

Tłoczy się płomień od ugazonych pożarów w nadleśnictwie Cierpice i leśn. Chorągiewka dostał się w nieznanym sposobie do lasów w Zajezerzu w pow. inowrocławskim pod Gniewkowem w pobliżu Suchatówki, zagrażając zabudowaniom Zajezierza. W godzinach po południowych ogarnęło ludzi przerażenie w obawie o swój dobytek. Paliły się również lasy nad szosą i torem ko-

lejowym z Inowrocławia do Torunia.

Władze bezpieczeństwa z Torunia i Inowrocławia zamknęły wszystkie drogi na zagrożonym terenie dla pojazdów.

Splonęło 12 działek lasu 15 i 20-letniego. Straty olbrzymie. Jak zdołano dotychczas stwierdzić w borach podtoruńskich spaliło się około 3 km. kwadratowych lasu.

Plaga topieli

Dzień w dzień tonie wód pochłaniają liczne ofiary

We wtorek utonął w Wiśle w Toruniu podczas kąpieli przybyły z wizytą do swych krewnych 23-letni Feliks Nalewajski. Zwłoki odnaleziono po 3 godzinach. Również podczas kąpieli w Wiśle pod Wielką Nieszawką pod Toruniem utonął 18-letni Emil Edward Hartfil, parobek osadnika Gertha.

W Toruniu popełniła samobójstwo rzucając się do stawu 23-letnia służąca, Joanna Langówna, zamieszkała u rolnika Giesego. Przyczyna samobójstwa okryta tajem-

nicą. Zwłoki nieszczęsnej dziewczyny wydobyto po kilku kwadransach.

Tragicznie zakończył rok szkolny uczeń gimnazjalny z Brodnicy, Stanisław Gieszyński, zamieszkały u rodziców w Rokietnicy. Otrzymałszy promocję do klasy następnej, pośpieszył z nią pieszo do domu gdzie został owa cyjnie powitany przez rodziców a zwłaszcza kochającą go matkę. Ta też, uradowana z przybycia syna, nie odstępowała go ani na krok. Chłopiec, który przebył dużą drogę w upale i był zgrzany, zapragnął kąpieli i matka zgodziła się by wszedł do stawu, znajdującego się przy domu a w którym woda była najwyższej po kolana. W trakcie nurkowania chłopiec chwycił się naraz rękami za głowę i zniknął pod wodą na czas dłuższy. To zaniepokoiło przyglądającą się „zbytkom” Stasia matkę i przywołała domowników. Po chwili wydobyto z wody trupa. Staś uległ atakowi serca.

Podobnie utonął w stawie bagienym przy zagrodzie rolnika Józefa Marciniaka w Wąbrzeźnie 11-letnia Wanda Kossakówna, która wpadła w dół o głębokości 1 m.

Statek „Pionier I.” sprzedany na licytacji

W poniedziałek w sądzie gdańskim odbyła się licytacja polskiego statku motorowego „Pionier I.”. Do licytacji stanęło szereg reflektantów, wśród których byli również Holendrzy i Norwegowie. Ze strony polskiej w licytacji uczestniczyły Bank Gospodarstwa Krajowego i „Pam.” Statek sprzedany został za kwotę 66 tys. zł. kapitanowi norweskiemu Andersowi Gravidalowi.

Tow. okrętowe „Pionier” powstało przed kilku laty dzięki zabiegom młodego oficera mar. handlowej Witalisa Milanowskiego, jako przedsiębiorstwo prywatne o skromnym na razie kapitale zakładowym. Zakupiło ono w Finlandii koszem około 70 tys. zł. mały motorowiec frachtowy, któremu nadano nazwę „Pionier I.”. Po odbyciu kilku rejsów z ładunkiem (między innymi była również doprawdy pionierska podróż statku do litewskiej Klajpedy), towarzystwo popadło w trudności finansowe i musiało wydzierżawić statek Żegludze Polskiej. Ciążył na nim jednak dług, co doprowadziło w końcu do zajęcia statku w porcie gdańskim przez władze sądowe. Obecnie nastąpił ostatni akt tej imprezy — „Pionier I.” został sprzedany w obec ręce.

W całej tej sprawie jedno wydaje się dziwne, to mianowicie, że w okresie wysokiej koniunktury żegludowej, kiedy trzeba staczać formalną walkę o zdobycie tonażu i kiedy statki zaczęły wreszcie znakomicie

się rentować, sprzedaje się bez skrupułów obcemu armatorowi zupełnie zdalny do użytku polski statek i to za należności, których poszukują na nim instytucje polskie. Jeżeli już musiało dojść do licytacji, to krok ten usprawiedliwiłoby mogło jedynie nabycie statku przez zainteresowaną stronę polską. Znowu coś tutaj „klapowało”...

Niezwykły przebieg karambolu ulicznego w Gdyni

W wyniku zderzenia kierowca i pasażer motocyklu wpadli po przebieciu brezentowego daszku do samochodu

Na szczęście niezbyt groźny w skutki, lecz za to efektowny karambol uliczny wydarzył się przedwczoraj ok. godziny 16 w Gdyni na ul. Świętojańskiej.

Obok domu nr. 36 na oczach licznych przechodniów motocykl zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnej strony autem. Rozległ się suchy trzask, a błyskawiczne tempo wypadku zaparło oddech w płucach przygodnych świadków tej isticie cyrkowej sceny. Gdy motocykl „zetknął się” po przebyciu ostatnich metrów wolnej przestrzeni z szybkością 60 km. na godzinę z autem —

kierowca lżejszego pojazdu, wraz ze swoim pasażerem, wbrew własnej woli i życzeniu — wykonali straszliwe, a zarazem podziwu godne salto mortale i z matematycznym wprost wyliczeniem... wyładowali na brezentowym daszku samochodu. Ponowny świst rozdzieranego płótna był znakiem, że ekwilibrysty omijając z cudowną intuicją stalowe żebra daszku — przez wybite luki dostali się wprost na wygodnie wyresorowane i luksusowe wysłane siedzenia nowoczesnego samochodu osobowego nr. rej. PM 53.515.

Młodzieńcom, po przeżyciu silnego

Dr. Aliechin przyjechał do Gdyni, ale... incognito



W sobotnim numerze naszego pisma donieśliśmy, iż oczekiwany przez szachistów gdyńskich wielokrotny mistrz świata, dr. Aleksander Aliechin nie przybył do Gdyni. Zapowiedziany bowiem na godz. 17 oryginalny mecz szachowy w Hotelu Centralnym, gdzie dr. Aliechin rozegrać miał „symultanke” z 40 graczami nie doszedł do skutku.

Jak się obecnie okazuje — dr. Aliechin przybył w sobotę na pokładzie S-S „Colombie” do Gdyni, lecz... incognito. Znakomity szachista opuścił pokład francuskiego statku i udał się w dalszą drogę koleją.

Fakt przybycia dr. Aliechina do Gdyni potwierdza powyższe zdjęcie, przedstawiające dr. Aliechina wraz z żoną na pokładzie S-S „Colombie”.

Pielgrzymka Nauczycielska na Jasną Górę

W dniu 24 bm. rzesze patników nauczycielstwa polskiego złożyła hołd Matce Boskiej Częstochowskiej. U cudownego obrazu zjednoczą się w podmiostej manifestacji religijnej nauczyciele i wychowawcy bez względu na przynależność organizacyjną. Główny i jedyny cel pielgrzymki: akt religijny — zespoli wszystkich.

Piękne uroczystości i nabożeństwa ku czci Najświętszej Marii Panny niech się staną godnym zakończeniem całorocznej pracy wychowawczej, a zarazem niech będą źródłem nowych sił dla gruntowania chrześcijańskiego wychowania młodzieży polskiej.

Zgłoszenia na pielgrzymkę należy nadsyłać najlepiej blankietem PKO Nr. konta 212.215 — Diecezjalny komitet pielgrzymki nauczycielskiej na Jasną Górę z Bydgoszczy 10.50 zł.

Wyjazd do Częstochowy nastąpi z Bydgoszczy 23 bm. o godz. 19.31.

Komitety powiatowe, miejskie i parafialne upraszamy o natychmiastowe nadesłanie zbiorowych zgłoszeń z równoczesnym wpłaceniem gotówki na nasze konto w PKO Członkowie rodzin nauczycielskich mogą korzystać z ulg pielgrzymkowych.

Tajemnica powodzenia

Dość powszechnie utarło się błędne mniemanie, że powodzenie życiowe jest kwestią tylko osobistego szczęścia, jakiegoś nieoczekiwanego przypadku, niezwykłego zbiegu okoliczności.

W rzeczywistości jest inaczej. Podstawowym warunkiem powodzenia jest trwałość w dążeniu do wytkniętego celu, której żadne przeszkody nie potrafią złamać. Gdy cho- dzi o wygraną na loterii, prócz wytrwałości gracza, potrzebny jest jeszcze wybór odpowiedniej kolektury. Należy wówczas pamiętać o kolekturze Dzierżanowskiego (Warszawa, Nowy Świat 64, Gnieszno, Chrobrego nr. 2), w której pada wiele wygranych.

Szczęśliwcami, który obronną ręką wyszli z opresji, okazali się dwaj studenci ze stolicy, Jerzy Słobodziński (kierowca motocyklu) i Stanisław Powsowski (pasażer).

Obydwaj odnieśli tylko lekkie obrażenia ciała.

Przed tegorocznym Świętem Morza Pan Prezydent Rzplitej zaszczyli Gdynię swoją obecnością Zapowiedź przyjazdu 10 weteranów z 1863 r.

Święto Morza zaszczycone będzie tego roku udziałem najwyższych przedstawicieli władz państwowych z Panem Prezydentem R. P. na czele.

Jak się dowiadujemy na Święto Morza przyjadzie do Gdyni również wycieczka 10 weteranów Powstania z 1863 r. Pobyt weteranów nad wybrzeżem polskim potrwa 3 dni. Weterani zamieszkają w jednym z pensjonatów na terenie Orłowa skąd dojeżdżać będą do Gdyni przydzielonymi do ich dyspozycji autami. Weterani wezmą udział w wszystkich uroczystościach Święta Morza, a następnie zwiedzą motorówką port gdyński, po czym wyjadą statkiem na Hel. Odwładz milych gości z Gdyni nastąpi dopiero w czwartek rano. — Niewątpliwie społeczeństwo gdyńskie przyjmie gorącym sercem tych najstarszych żołnierzy Niepodległości, którym dobry los pozwolił w ziemie ich życia oglądać Wolną Polskę w pełni Jej rozwoju.

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od największego dnia w życiu Gdyni, jakim corocznie staje się Święto Morza. Pomijając względy natury narodowej, społecznej czy propagandowej, pragniemy dziś zwrócić się z specjalnym apelem do Gdynian o wyjątkowo manifestacyjny udział w tegorocznym Święcie Morza z następujących przyczyn: 1) że Święto Morza ustanowione zostało jako odpust Bazyliki Morskiej w Gdyni, której budowa rozpoczęła się na wiosnę 1938 roku. 2) że masowy i radosny udział w Święcie Morza w Gdyni, gdy sta-

nie się już dobrze zakorzeniona tradycja, będzie źródłem szybkiego i wielkiego rozkwitu naszego miasta.

Obie te sprawy mają dla Gdyni istotnie poważne znaczenie — a dla przykładu zwróćmy tylko uwagę na dni Krakowa albo na masowe pielgrzymki do Wilna i Częstochowy. Aby jednak Gdynia w przyszłości stać się mogła podobnym miejscem pielgrzymek, trzeba współdziałania całej ludności Gdyni, a przede wszystkim właścicieli kamienic, kupieństwa i organizacji zawodowych i społecznych. Trzeba miasto odświeżyć przybrać i udekorować, trzeba stworzyć nastrój ofiarności i radości, trzeba

przyjzłym pokazać, że Gdynia swoje obowiązki wobec gości z całej Polski rozumie. A trzeba to wszystko zrobić właśnie w dobrze rozumianym interesie Gdyni i wszystkich jej mieszkańców. Kto czyta od tygodnia notatki o Święcie Morza dziś ostatecznie musi powziąć decyzję: wziąć udział albo nie, a jeśli tak, to w jaki sposób. Decyzję — szczególnie gdy idzie o udział większych grup w pochodzie, o udział w pochodzie w zwoz dekorow. w dniu 28 bm., albo w regatach czy w korowodzie łodzi i jachtów w dniu 29 b. m. należy zgłosić wcześniej w Komitecie Święta Morza, Skwer Kościuszki nr. 10

Z działalności Komisji Porozumiewawczej Organizacji Kobietych w Gdyni

W poniedziałek, dnia 14 bm., Komisja Porozumiewawcza Organizacji Kobietych w Gdyni odbyła swe miesięczne zebranie. Powzięto szereg uchwał, z których w szczególności należy zwłaszcza sprawę ustosunkowania się Komisji do zagadnienia budowy kaszar w Gdyni

Mianowicie wszystkie zrzeszone organizacje kobiece, a jest ich obecnie 12, postanowiły zorganizować wspólnym wysiłkiem imprezę, z której całkowity dochód przeznaczony będzie na ten cel drogi sercu wszystkich Gdynian. Impreza odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia w salach i w ogrodzie Yacht-Club'u. Należy mieć nadzieję, że cała Gdynia poprze tę piękną inicjatywę.

Liczba organizacji, zrzeszonych w Komisji powiększyła się w ciągu ostatniego miesiąca, bowiem Rodzina Rezerwistów, Rodzina Kolejowa i Rodzina Strażacka zgłosiły oficjalnie swój akces i wzięły już udział w obradach. W ten sposób Komisja sięga do różnych środowisk i jest w kontakcie z najrozmaitszymi zagadnieniami, łącząc w całość wszystkie sprawy i interesy zrzeszonych kobiet. Praca ta, prowadzona na terenie Gdyni od lat trzech, wyprzedziła już od dawna dzisiejsze hasła i jakby intuicyjnie poszła w kierunku tak obec-

nie aktualnej pracy konsolidacyjnej. Podkreślić przy tym należy, że Komisja w niczym nie hamuje rozwoju indywidualnego i szczególnych organizacji, ani ich statutowych założeń, a jedynie uzgadnia ich prac, której hasłem naczelnym jest dobro Państwa i podniesienie poziomu rodziny, a przez nią społeczeństwa.

Ostatnie zebranie Komisji uchwaliło również odpowiedzieć przychylnie na zaproszenie organizatorów Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni i wziąć udział w przyjęciu młodzieży polskiej z zagranicy, a szczególnie kobiet, orientując je przy tej sposobności w zagadnieniach pracy kobiet na Wybrzeżu.

Praca Komisji zasługuje na to, by ją ocenić, jako czynnik twórczy w budowie naszego życia społecznego w Gdyni i przytoczyć można jako przykład konsolidacji w mieście, gdzie ściera się tyle elementów różnych i tak trudnych do zgrzeszenia. Fakt, że istnieje już trzy lata, z początku pod kierownictwem p. Sokołowej, obecnie pod przewodnictwem p. Marii Szanławskiej dowodzi, że ma mocne podstawy i że jej członkinie — przewodniczące poszczególnych organizacji kobiecych — stoją na wysokim poziomie wyrobienia społecznego i zrozumienia wagi wspólnej pracy.

Sytuacja żeglugi holenderskiej w I. kwartale br.

Wraz z wzrostem handlu holenderskiej poprawiła się sytuacja żeglugi holenderskiej która w ub. latach przeżywała duży kryzys. Wskaźnik frachtów morskich, przy podstawie przeciętnej stawki z 1929 r., wynosił w 1936 r. przeciętnie 90,79; a dla 1935 r. 75,83. Wskaźnik ten dla marca 1937 r. wynosi 132,29. Poprawiła się również sytuacja stoczni holenderskich, które zeszły jak obecnie i w innych krajach mają zamówić podostatkiem. Dużo statków zagranicznych szczególnie brytyjskich, sowieckich i brazylijskich, jest odnawianych w stoczniach holenderskich. Stocznie posiadają również zamówienie dla marynarki wojennej. Według zestawienia Lloyd'a spuszczone na wodę w I kwartale br. 25 statków pojemności 92.000 ton, w tym większość statków cystern i statków przybrzeżnych. W budowie jest 75 statków, pojemności 202.000 ton. Duży statek pasażerski Nieuw Amsterdam (pojemności 16 tysięcy ton i 1150 pasażerów) dla linii Hollandia — Ameryka został spuszczonej w początkach kwietnia br. W budowie znajduje się duży motorowy statek pasażerski (20.000 ton 713 pasażerów) dla komunikacji z Indiami holenderskimi. Motorowiec ten ma być wykończony 1 lipca 1939 r. Koszty budowy wyniosą ok. Ł. 1.5 milionów.

Flota handlowa Stanów Zjednoczonych

J. P. Kennedy, prezes komisji morskiej Stanów Zjednoczonych przedstawił kilka dni temu w Stanach Zjednoczonych program odnowienia floty handlowej.

Jest ona tak stara, że za pięć lat już 85 proc. floty osiągnie wiek 20 lat. Stany Zjednoczone zamierzają tak ją zmodernizować, by nie ustępowała ona w niczym flotom handlowym innych krajów. Kennedy zapewnia, że ustawa merska uchwalona w zeszłym roku będzie stosowana z całą bezstronnością i sprawiła, że flota amerykańska będzie silniejsza i bardziej nowoczesna. Skąd indziej sygnalizowany jest projekt programu, jaki prezydent Roosevelt zamierza przedłożyć kongresowi. Projekt ten przewiduje budowę 60 towarowców, 24 statków towarowo-pasażerskich 10 tankowców i dużego transatlantyka typu „Manhattan”. Koszt wykonania programu wyniesie 450 milionów dolarów. Pierwsza transza obejmująca niemal połowę programu mogła być wykonana w ciągu 3 lat. Wkład przedsiębiorstw prywatnych wyniosłby co najmniej 50 milionów dol. a subwencja rządowa 100 mil. dol. z przeznaczeniem na wyrównanie kosztów budowy statków w stoczniach amerykańskich, zamiast w obecnych stoczniach konkurencyjnych.

Otwarcie pięknej kawiarni-dancingu na tarasie „Morskiego Oka”

W nadchodzącą sobotę o godz. 5 popoł. nastąpi otwarcie kawiarni i dancingu sezonowego na pięknym, w pobliżu morza położonym, tarasie „Morskiego Oka”. Nawigując do dawnych tradycji, w roku bieżącym kierownictwo kawiarni obejmują osoby właściciele „Morskiego Oka” pp. kapitanostwo Szmidtowie. Daje to z jednej strony gwarancję solidnego prowadzenia tej popularnej w Gdyni placówki rozrywkowej, z drugiej zaś — miłego, rodzinnego nastroju, który towarzyszyć będzie spędzonym tam chwilom wypoczynku.

W gmachu „Morskiego Oka” czynny będzie przez cały sezon kinoteatr, przy czym zapowiada się specjalnie staranny dobór programów.

„Hapag” rozbudowuje swoją flotę

Jedno z największych towarzystw żeglugowych w Niemczech „Hamburg-Amerika Linie” popularnie zwane „Hapag”, którego flota przewyższa kilkakrotnie tonaż całej polskiej floty handlowej, postanowiło obecnie poważnie powiększyć swój tonaż.

Nowy program przewiduje wybudowanie 7 statków towarowych o pojemności 38.400 ton brutto. Statki te mają być przeznaczone dla obsługi linii Dalekiego Wschodu i Północy. Pacyfiku. Nawiasem dodamy, że „Hapag” obchodził niedawno 80-lecie swego istnienia i posiada ok. 100 statków pojemności ok. 705.000 ton brutto.

Największy wzrost towarzystwa przypada na okres przedwojenny, a jednym z czynników jego rozwoju w tym okresie był przewóz emigrantów polskich do Ameryki.

Bałtycka wspólnota w prasie szwedzkiej

Helmer Eneborg, szwedzki statystyk i znawca bałtyckich spraw żeglugowych i ekonomicznych, ogłasza w jednym z najpoczytniejszych pism szwedzkich „Nya Dagligt Allehanda” obszernie omówienie w dawnictwa Instytutu Bałtyckiego „Statistical Baltic Yearbook”.

Autor zaznacza, że aczkolwiek poszczególne dane zawarte w roczniku są naogół znane, porównawczo jednak ich zestawienie ożywia niezmiernie suche liczby i wzbudza zainteresowanie. Autor zwrócił szczególną uwagę na dane dotyczące Polski. Jakże wywierają one wrażenie na czytelniku widoczne jest z tytułu, jakim autor zapożyczył swój artykuł „Polska rośnie na wielkie mocarstwo przemysłowe. Ale jeszcze 2/3 ludności to rolnicy”.

Autor zamyka swe uwagi życzeniem aby kraje nadbałtyckie stworzyły n-rdycko-bałtycką wspólnotę jako podstawę dla współpracy m. in. i na polu statystycznym. Podkreślając zasługi Instytutu Bałtyckiego w dziedzinie rozwoju tej idei, autor wyraża życzenie, aby wydany przez Instytut Bałtycki Rocznik statystyczny był połączony z szerszą współpracą na tym tak ważnym polu.

Gdyńskie „wozy Drzymały”

Komisariat Rządu chce je usunąć — właściciel upiera się przy swych prawach

Chyba tylko w Gdyni, ze względu na brak i drożyznę mieszkań mogli zrodzić się dziwoląg, że w dobie swobodnego rozkwitu życia ludzie postępują się „wozami Drzymały”, aby zapewnić sobie dach nad głowę. Nie zaszkodził zresztą dodać, że wozy te w porównaniu z innymi „mieszkaniami”, w których gnieździ się biedniejsza warstwa lud-

ności gdyńskiej, reprezentują wysoki komfort mieszkaniowy, to też nie dziwnego, że mają licznych i przywiązanych lokatorów.

Dwa takie wozy mieszkalne od dłuższego czasu stoją „zakotwiczone” na wydzierżawionej od p. Willmowej parcelce w pobliżu ul. Mościckich, stanowiąc przytulisko dla kilku rodzin. O-

statnio jednak ruchome te domy zostały w swej egzystencji zagrożone.

Oto bowiem, władze miejskie, wychodząc z założenia, że wóz Drzymałowy nadaje się już dziś raczej do muzeum pamiątek historycznych, a niżeli dla celów mieszkalnych w centrum nowoczesnego miasta, postanowił oba wozy z wymienionej parceli usunąć proponując właścicielom, pp. Tomczykom, ulokowanie ich gdzieś na odległych peryferiach, koło Witomina, lub jeszcze dalej w stronę Osowej. Właściciele odrzucili ten projekt, uważając, że prawo jest po ich stronie i że Komisariat nie jest władny usunąć wozów z będącej w ich dzierżawie parceli — jako ewtl. kompromis zaś wysunęli myśl ulokowania wozów koło ceglarni p. Nowackiego. Na to z kolei nie chce zgodzić się Komisariat.

Tak więc zaspoję się na poważny spór, który rozstrzygnąć może tylko sąd administracyjny. Ciekawi jesteśmy, czy opór właścicieli współczesnych „wozów Drzymały” okaże się również skutecznym, jak ongi upór prawdziwego Drzymały i czy zwycięstwo odniesie litera prawa czy też wzgląd na estetykę młodego miasta portowego.

Wejherowo

— **Dyżur lekarski** pełni w środę dr. Spors

— **Dyżur Aptek.** Nocny dyżur pełni Apteka Zielona przy ul. Sobieskiego i Apteka pod Orłem. Plac Wejhera.

— **Kino Apollo** wyświetla film p. t. „Mali-libu”. tajemnica dzikiej dżungli. Początek o godz. 8.30.

— **Zarząd miejski miasta Wejherowa** podaje do publicznej wiadomości, że w związku z panującą posuchą daje się odczuwać dotkliwy brak wody w wodociągach miejskich. Wzywa się przeto wszystkich obywateli miasta Wejherowa, a w szczególności pp. właścicieli domów i ogrodów, do jak najdalej idących oszczędności w używaniu wody w domach i ogrodach.

Podaje się również PT. obywatelom do wiadomości, że gotowe techniczne projekty celem rozszerzenia ujęć wody w wodociągach miejskich zostały już wysłane władzom zwierzchnim do zatwierdzenia i do realizacji tychże przystąpi zarząd miasta bezwzględnie po ich zatwierdzeniu. Do tego czasu jednakże należy jak najwięcej ograniczyć konsumpcję wody — tak aby ilość obecnie pompowanej wody wystarczała dla wszystkich obywateli w mieście.

(—) **Baldoan.** Burmistrz — **Miesięczne zebranie Morskiego Związku Rezerwistów** odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 9 w lokalu p. Kralowskiego (dawnej lokal Górczyka) przy ul. Sienkiewicza 10.

— **Wielką wycieczkę nad jezioro bańskie** w organizuje Teatr Kaszubski w dn. 20 bm. Obfity program przewiduje m. in. kąpiel w morzu i dancing na przepięknej plaży w Debkach, zwiedzenie wspaniałego skarbcza

w kościele żarnowieckim — produkcje miejscowych kol regionalnych, przejażdżka łodziami po jeziorze i wiele innych atrakcji. Wyjazd autobusami z Wejherowa o godz. 6 powrót do Wejherowa o godz. 21.30. Opłata za przejazd tam i z powrotem 2 zł od osoby. Blizszych informacji udziela się i przyjmuje zapisy codziennie od godz. 19 do 20 w świetlicy teatralnej przy ul. Pierackiego 9 w podwórzu.

— **Wpisy do gimnazjum im. króla Jana Sobieskiego** do I i dalszych klas już w toku. Opłaty taksy administracyjnej za półrocze wynoszą zł 100 za cały rok szkolny zł 200. Dla funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych 50 proc. ulgi.

— **Lekarz kaszuba.** W Wejherowie osiedlił się chirurg i ginekolog były I asyentem w szpitalu św. Wincentego a Paulo w Gdyni dr. med. Alojzy Jagalski. Pochodzi on ze znamienitej rodziny kaszubskiej, która w czasach zaborczych w znacznej mierze przyczyniła się do utrwalenia poczucia narodowego na Wybrzeżu. Pan dr. Jagalski po odbyciu doskonałych praktyk rozrzuca swą pracę zawodową w grodzie Wejhera.

Z Tygodnia P. C. K.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Wejherowie cel swój osiągnął. Zainteresowanie się sprawą P. C. K. i jego działalnością na naszym terenie wzrosło znacznie. W czasie tym w powiecie powstało koło w Rumil-Zagórz oraz dwa koła młodzieży, a równocześnie w Wejherowie wstąpiło w szereg



regi czerwono krzyżskie 107 nowych członków. Przez prasę, kina, wystawy i liczne pokazy drużyn ratowniczych społeczeństwo zapoznało się z pracą tej instytucji, a dzięki ofiarności zebrano z imprez kwotę 369 zł. na cele Czerwonego Krzyża.

